

Fala wspólnego działania

ANDRZEJ PIOTROWSKI JDPSN

Uczennica – Jaka jest różnica między praktyką grupową, a indywidualną?

PSN – Czas wspólnej praktyki jest czymś szczególnym, można go nazwać terapią ocierających się ziemniaków. Wszyscy jesteśmy jak ziemniaki w beczce. Wspólna praktyka jest jak kij mieszający ziemniaki, które zaczynają się o siebie ocierać i w ten sposób stają się czyste. Ta praca ich oczyszczania odbywa się sprawnie i szybko. Podobnie gdy jesteśmy tutaj uczymy się od siebie wzajemnie. Praktyka samodzielna nie wystarcza, choć również jest bardzo ważna, ale gdy praktykujemy wyłącznie sami bardzo trudno jest nam zobaczyć ograniczenia i karmę własnego umysłu. Sangha jest jak lustro, w którym bardzo łatwo możesz zobaczyć swoje ograniczenia, ograniczone opinie i działania.

Żeby obudzić nasz pierwotny umysł musimy wykroczyć poza „lubię – nie lubię”, ponieważ nasz umysł ciągle biega i węszy, szuka tego co lubi, a unika tego czego nie lubi, ale to co lubimy niekoniecznie jest dla nas dobre, a to czego nie lubimy niekoniecznie jest dla nas złe. Gdy przychodzisz tutaj nie masz wyboru i wtedy pojawia się umysł lubienia i nie lubienia. To bardzo wyraźnie widać, ludzie ciągle mają problemy z tym, że czegoś nie lubią, coś im przeszkadza. Na pewno zauważyłaś wiele rzeczy, których nie lubisz tutaj. Lubisz wstawać o 4.30 rano?

Uczennica – Tak, bo bardzo niewygodnie się śpi. (*śmiech*)

PSN – A więc nie lubisz warunków w jakich się śpi. To umysł nielubienia – lubię wstawać wcześniej, bo nie lubię niewygodnego spania – cały czas to się pojawia. A jednocześnie mamy trzecią rzecz – lubisz czy nie lubisz – nie masz wyboru. Wspólne działanie jest jak fala, której nie możesz się oprzeć i która porywa cię za sobą. Twoje „małe ja” jest za słabe, żeby przeciwstawić się fali wspólnego działania, która jest falą twojego Prawdziwego Umysłu, Prawdziwego Ja. Imieniem tego jest – po prostu zrób to! Nie masz wyboru – dlatego wspólny trening jest tak ważny. Jeśli co jakiś czas zanurzysz się w tę falę wspólnej praktyki – twoja praktyka indywidualna nabierze rozpędu, nabierze sił, zaczniesz coraz jaśniej rozpoznawać w swoim codziennym życiu umysł „właśnie rób to”. To jest intuicyjny umysł pragni – naszej pierwotnej mądrości. Zamiast gubić siebie cały czas w lubieniu i nie lubieniu – po prostu rozpoznajesz sytuację, pozwalasz, żeby odbiła się w twoim umyśle, rozpoznajesz swój związek z tą sytuacją i wtedy możliwe jest właściwe działanie.

To pochodzi spoza myślenia, spoza obszaru kontrolowanego przez „lubię – nie lubię”. Dae Soen Sa Nim nazywał to podążaniem za wielką sytuacją. Mówił, że w życiu mamy dwa rodzaje sytuacji – wielką i małą sytuację. Mała sytuacja to życie kontrolowane przez „lubię i nie lubię”. Podążanie za wielką sytuacją to

działanie Prawdziwego Ja, droga Bodhisattwy, droga wolności i oświecenia. Tutaj, w tym miejscu Sangha jest twoim wielkim nauczycielem – nie ten nauczyciel siedzący tutaj, choć on może też czasem pomóc, ale nauczyciela widzisz raz na kilka dni – to Sangha jest twoim prawdziwym nauczycielem, wspólne działanie jest twoim prawdziwym nauczycielem – ta fala, której nie możesz się przeciwstawić i która każe ci porzucić „lubie – nie lubie” jest twoim prawdziwym nauczycielem, ponieważ ostatecznie nasze Prawdziwe Ja to wszystkie istoty. Nasze „małe ja” nie wytrzymuje tego ciśnienia. Każdy z nas jest sobą, ale jednocześnie jesteśmy jednym. Mistrz Zen Huang Po porównał to do rtęci. Kiedy rozbijesz kropelkę rtęci wtedy pojawi się wiele kropelek – każda jest samodzielna, kompletna i okrągła, żadnej niczego nie brakuje. Każda wydaje się mieć swoje własne istnienie, ale jednocześnie każda jest częścią jednej wielkiej kropli. Jeśli nie wierzysz to spróbuj je zbliżyć do siebie. Wtedy stają się jednym.

Wszyscy jesteśmy jednym i każdy indywidualnie jest kompletny – to jest tajemnica naszej praktyki.

Uczennica – a kiedy wrócimy do domu to co wtedy?

PSN – to musisz jeszcze raz przyjechać.

Uczennica – to znaczy, że się uzależniam?

PSN – Tak. Istnieje uzależnienie, które jest patologią, a istnieje uzależnienie, które po prostu jest prawdziwym związkiem. Wszyscy jesteśmy połączeni siecią wzajemnych związków, więc wszyscy jesteśmy od siebie zależni. W buddyźmie ta prawda została wyrażona w Sutrze Awatamsace jako sieć Indry. Bóg Indra chciał ofiarować Buddzie piękny prezent – utkał sieć, która była nieskończona w czasie i przestrzeni, obejmowała wszystkie światy. Na przecięciach tych sieci umieścił klejnoty. Efekt był niewiarygodny, piękny. Wszystkie klejnoty odbijały się w sobie nawzajem. To jest prawdziwa zależność, to są prawdziwe związki. My jesteśmy tymi klejnotami. Z punktu widzenia „ja-mnie-moje” wolność oznacza, że mogę robić to co chcę. To jest wolność „ja”. Ale prawdziwa wolność, tak jak się ją rozumie w Dharmie Buddy to jest wolność od tego „ja”, które chce tej wolności dla siebie, ponieważ to „ja” jest więzieniem.

Kiedyś ktoś zapytał Dae Soen Sa Nima jak rozwijać mądrość. Dae Soen Sa Nim odpowiedział: „Tylko wspólne działanie”.

Wtedy ten ktoś zapytał: ”Ale w górach jest wielu pustelników, którzy praktykują przez całe lata, medytują i mają bardzo jasny umysł”.

Dae Soen Sa Nim odpowiedział: ”Tak, umysły jasne, ale mądrości nie ma”.

– *Przeład: Joanna Sadowska*